Norman Tabor

Antysemityzm od zawsze jest tematem dyskusji podejmowanym na Starym Kontynencie. Widmo antysemityzmu krąży po Europie od Portugalii po Rosję. Echa żydożerczych wypowiedzi nie milkną w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, nie lepiej zresztą jest na Zachodzie. Na sile zyskują populistyczne i skrajnie prawicowe ugrupowania głoszące nacjonalistyczne i ksenofobiczne hasła. Niektóre grupy odwołują się do przedwojennych, jawnie faszystowskich wzorców. Przykładem organizacji sięgających po antysemityzm może być, chociażby węgierski Jobbik. Wspomniana partia, skądinąd będąca wzorcem dla naszych narodowców, wprost odwołuje się do dziedzictwa Strzałokrzyżowców, przedwojennego ugrupowania o proweniencji faszystowsko-narodowosocjalistycznej. Antyżydowskie hasła głosi też grecki Złoty Świt, którego prominentni członkowie błyszczeli, chwaląc Adolfa Hitlera i dorobek III Rzeszy. Także u naszych ukraińskich sąsiadów nie brakuje polityków głoszących antysemityzm będący stałym elementem ideologii banderyzmu i neobanderyzmu.
Wraz z masową migracją z krajów muzułmańskich rośnie skala tzw. nowego antysemityzmu. Zjawisko to szczególnie widoczne jest w krajach zachodnich z dużym wskaźnikiem ludności napływowej z Bliskiego Wschodu. Wyznawcy islamu importują ze sobą wzorce kulturowe przeniesione z krajów ojczystych, niestety wśród nich znajdują się stereotypy antyżydowskie. Pojednaniu między światem islamu a judaizmem nie sprzyja eskalacja konfliktu palestyńsko-izraelskiego. Pacyfikacji Strefy Gazy towarzyszą antysemickie ekscesy podejmowane w geście solidarności z narodem palestyńskim i jego walką narodowowyzwoleńczą. Przypadków islamistycznego antysemityzmu nie trzeba szukać daleko. W marcu tego roku dwójka domorosłych ekstremistów zamordowała 85-letnią Żydówkę, ocalałą z Holokaustu. Miesiąc wcześniej bandyci skatowali 65-letnią ortodoksyjną Żydówkę, którą wyrzucili następnie przez okno, kobieta zmarła w wyniku poniesionych obrażeń. Podczas morderstwa napastnicy wznosili muzułmańskie wyznanie wiary.
Po wydarzeniach związanych z holokaustem zarzut antysemityzmu nierzadko topił kariery europejskich polityków. I słusznie. W XXI wieku nie powinno być miejsca na żaden rodzaj ksenofobii, szowinizmu i przejawów rasizmu. Antysemityzm niemal powszechnie uznany jest za godny potępienia, a jego grono odbiorców ogranicza się do fanatyków. Po 1945 roku antysemici starają się podpiąć pod „antysyjonizm", co zresztą miało już miejsce w polskiej historii. Jak więc odróżnić co antysemityzmem jest, a co jest po prostu krytyką państwa Izrael i syjonizmu jako ruchu? Osoby o silnie proizraelskich poglądach utożsamiają antysemityzm z krytyką bieżących działań Izraela. W ostatnim czasie boleśnie przekonała się o tym brytyjska Partia Pracy i jej lider Jeremy Corbyn. Przeciwnicy polityczni brytyjskiej lewicy brutalnie wykorzystują propalestyńskie tendencje Partii Pracy do przypięcia jej politykom łatki antysemitów.
Na początku sierpnia pismacy z tabloidu Daily Mail oskarżyli Corbyna o to, że w 2014 roku złożył wieniec na grobach trzech terrorystów odpowiedzialnych za zmasakrowanie izraelskich sportowców na Olimpiadzie w Monachium w 1972 roku. Na dowód załączyli w dzienniku zdjęcie przedstawiające lidera Partii Pracy na cmentarzu w Tunisie.
Corbyn i członkowie lewego skrzydła laburzystów od ponad tygodnia usiłują odkręcić szkody wizerunkowe wyrządzone przez brukowiec. W rzeczywistości bowiem Corbyn uczestniczył w

ceremonii upamiętniające ofiary ataku, jaki w październiku 1985 roku izraelskie lotnictwo zorganizowało na tunezyjską siedzibę Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W uroczystości oprócz Corbyna udział wzięli przedstawiciele rządu Tunezji. W izraelskiej Operacji Drewniana Noga uczestniczyło osiem myśliwców F-15 Eagle. W wyniku bombardowania zginęło około stu osób. Akcja Izraela została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez Stany Zjednoczone rządzone wówczas przez proizraelskiego Ronalda Reagana.
Upamiętnienie aktywistów OWP przez lidera Labour nie jest niczym nadzwyczajnym. Jeremy Corbyn jest przecież czołowym przedstawicielem ruchu propalestyńskiego w Wielkiej Brytanii. Polityk od początku kariery popierał niepodległość Palestyny i krytykował poczynania izraelskich rządów. Poparcie dla walki Palestyńczyków jest zresztą immanentną cechą bardziej wyrazistej i skrajnej lewicy na całym świecie.
Lewicowi laburzyści przypominają również, że tożsamość terrorystów z Monachium jest znana. Większość architektów zbrodni nie żyje od dawna, a ich ciała spoczywają na terenie Libii. Nie trudno więc posądzić Daily Mail o celową manipulację i wytworzenie kolejnego fake newsa.
Manipulacja autorstwa Daily Mail nie przeszła bez echa w Izraelu. „Aferę wieńcową" do ataku na Corbyna wykorzystał izraelski premier Binjamin Netanjahu. Polityk na swoim Twitterze napisał: „Złożenie wieńca przy grobie terrorystów, którzy dopuścili się masakry w Monachium i porównanie Izraela do nazistów zasługuje na jednoznaczne potępienie ze wszystkich stron: z prawa, lewa i tego, co jest pomiędzy". Na co lider laburzystów odpowiedział: „Oświadczenie Netanjahu dotyczące moich działań i słów jest fałszywe, To, co zasługuje na jednoznaczne potępienie, to zabicie przez izraelskie siły od marca ponad 160 palestyńskich demonstrantów w Gazie, w tym dziesiątek dzieci".
Do kampanii wymierzonej w Partię Pracy włączył się minister spraw wewnętrznych UK Sajid Javid (Partia Konserwatywna). Szef MSW zaapelował do Corbyna o zrezygnowanie z przewodzenia opozycyjnej formacji. Polityk pakistańskiego pochodzenia przyznał, że „gdyby to dotyczyło lidera jakiejkolwiek innej dużej partii politycznej, to on lub ona straciliby już swoje stanowisko". Trzeba przyznać, że Javid zastosował tu chwyt poniżej pasa. Nic dziwnego, torysi panicznie boją się coraz bardziej popularnego wśród młodych wyborców Corbyna.
Także mniejszość żydowska ostro skrytykowała socjalistę. Jonathan Goldstein z brytyjskiej Jewish Leadership Council uznał, że Jeremy Corbyn „nie jest godny bycia posłem, a tym bardziej liderem [partii]". Opinię Goldsteina podzielają dwie wdowy po Izraelczykach zamordowanych przez Czarny Wrzesień w 1972 roku. Zdaniem kobiet „uhonorowanie tych terrorystów przez Corbyna jest absolutnym aktem podłości, okrucieństwa i głupoty". Wypowiedzi wdów zostały opublikowana na łamach jednego z wydań Daily Mail.
Daily Mail jest pismem prawicowym i skrajnie niewiarygodnym. Dziennikarze pracujący dla tego pisma już wielokrotnie fabrykowali oskarżenia i tanie sensacje. W 2017 roku redaktorzy anglojęzycznej Wikipedii uznali nawet, że ani gazeta, ani jej internetowy serwis Mail Online, nie spełniają wymogów stawianych źródłom i nie mogą być uznane za wiarygodne.
Ostatnie zarzuty są częścią większej kampanii wymierzonej w Labour Party. Polityków lewicy oprócz przyprawiania im gęby żydożerców, określa się mianem komunistów, ekstremistów i populistów. Kampania nie jest jednak skuteczna, LP bowiem radzi sobie całkiem dobrze, a sondaże wskazują na możliwość przejęcia przez nią władzy.

Norman Tabor